

dr hab. Marta Kowalczyk

**Uroczystość Wszystkich Świętych w nauczaniu Kościoła i polskich tradycjach ludowych**

**w: Tarnowskie Studia Teologiczne, t. XXVIII/1, Tarnów 2009, s. 93-118.**

## 1. Wstęp

Dla jednych to po prostu dzień wolny od pracy, dla innych obowiązek kojarzący się z dbaniem o groby zmarłych osób z rodziny, dla jeszcze innych czas wspomnień o tych, którzy odeszli i refleksji nad życiem, śmiercią i tym, co może być po śmierci...

Nazbyt często jednak Uroczystość Wszystkich Świętych sprowadzana jest w naszym kraju do wynikających z pobożności ludowej tradycyjnych, powtarzalnych czynności obrzędowych wokół grobów zmarłych, gdzie niekiedy w ogóle brakuje czasu na modlitwę, refleksję i duchowe przeżycie dnia ogarniającego w swej istocie tajemnicę narodzin dla nieba. Przyczyn takiego stanu rzeczy doszukać się można już w samym pojmowaniu świętości, znacznie się różniącej w myśli teologicznej i ludowej. Niewiele na ten temat można znaleźć w pracach teologicznych, choć powtarzające się każdego roku tradycje ludowe w wielu miejscach zakorzenione są głęboko w obrzędach pogańskich, takich jak choćby „dziady”, z którymi kapłani wytrwale i z poświęceniem przez wieki walczyli. Więcej informacji na ten temat znajduje się w pracach etnografów, którzy skrupulatnie śledzą zarówno te ginące, jak i pojawiające się w społeczeństwie i konkretnych jego grupach, nowe zwyczaje. Obrzędom tym, dalekie jest teologiczne rozumienie, gdzie świętych obcowanie oznacza wzajemną duchową łączność między Świętymi w niebie, cierpiącymi w czyśćcu i wierzącymi na ziemi. Łączność ta przejawia się według nauczania Kościoła w kulcie Świętych, modlitwie za zmarłych oraz w modlitwie o wstawiennictwo tych, którzy już przeżywają stan nieba lub czyśćca. Wyrazem łączności Kościoła na ziemi z Kościołem w niebie i w czyśćcu, we wspólnym uwielbieniu Boga jest liturgia eucharystyczna<sup>1</sup>. Znacznie mniej wymagające poświęceń jest rozumienie i celebrowanie Uroczystości Wszystkich Świętych wśród ludu, który w ostatnich latach poza obrzędami starsłowiańskimi coraz częściej w wigilię 1 listopada oddaje się też zabawom halloweenowym. Warto więc przyjrzeć się tym zachowaniom, aby prawdziwa świętość w szczególnym dniu, kiedy powinna być celebrowana, nie zaginęła pośród obcych jej rytuałów nasyconych żalobnym smutkiem lub w skrajnych przypadkach pogańską zabawą.

## 2. Świętość w nauczaniu Kościoła

Uroczystość Wszystkich Świętych często w Polsce kojarzy się z atmosferą, którą lepiej oddaje Dzień Zaduszny, niż termin „Narodziny dla Nieba”, choć właśnie to ostatnie określenie używane jest w Kościele wobec osób świętych, których wspomnienie przypada 1 listopada, a więc w uroczystość Wszystkich Świętych. W tej sytuacji warto chwilę zatrzymać się przy samym rozumieniu pojęcia świętości, które na przełomie wieków również ulegało pewnym przemianom i stosowane było nie tylko w odniesieniu do pojedynczych, wybitnych i godnych naśladowania osób.

Samo słowo „świętość, święty” etymologicznie nawiązuje do hebrajskiego słowa *quodeš* – „rzecz święta”; *qadosz* - święty; *qodesz* - świętość i greckiego słowa *hagios* - święty, które pierwotnie miało znaczenie ontologiczne i kultyczne, a które odnosiło się do tego, co jest „oddzielone” od wszystkiego, co świeckie i ziemskie<sup>2</sup>. Termin „święty” jest też wyjaśniany w słownikach oraz encyklopediach świeckich, jako: „bogobojny, nabożny, świątobliwy, świętobliwy; ale i nienaruszony, nietykalny; a w przenośni oznaczający: prawdę, słuszny gniew, rację i spokój”<sup>3</sup>.

<sup>1</sup> W sposób podobny współdziałanie trzech stanów w Kościele określa Konstytucja Soboru Watykańskiego II *Lumen gentium*, w której napisano: „Wszyscy bowiem, którzy należą do Chrystusa, mając Jego Ducha, zrastają się w jeden Kościół i zespalają się wzajemnie ze sobą w Chrystusie”. Sobór Watykański II, Konstytucja *Lumen gentium*, nr 49.

<sup>2</sup> Por. Zuberbier A. (red.), *Słownik Teologiczny*, t. 2, Katowice 1985, s. 301; Browning W. R. F., *Słownik Biblii*, przeł. J. Sławik, Warszawa 2005, s. 505; H. Misztal, *Prawo Kanonizacyjne. Instytucje prawa materialnego, zarys historii, procedura*, Lublin 2003, s. 37.

<sup>3</sup> Przymiotnik ten można lepiej zrozumieć w kontekście rzeczownika, posiadającego ten sam źródłosłów: „Świętość - charakter, cecha tego, co święte, poświęcone, uświęcone; bycie świętym; świętość miejsca”. Por. W. Cienkowski, *Praktyczny*

W języku łacińskim, na którym opiera się liturgia Kościoła, znajdują się następujące wyjaśnienia rzeczownika świętość i przymiotnika święty: „świętość, święty przedmiot; rzecz poświęcona; święta czynność; ofiara; Msza św.; służba Boża; ale też - przygotowania i czynności odnoszące się do służby Bożej (kazanie, katechizacja) oraz św. sakramenty, św. tajemnice”<sup>4</sup>. W innym miejscu znaleźć też można, iż „*Sacrum* (łac.)- oznacza święty przedmiot, świętość, święte narzędzie, ofiarę, nabożeństwo, religię; uroczystość oraz święto”<sup>5</sup>.

Sama Biblia przymiotnik „święty” często odnosi do instytucji, rytów, świąt, miejsc, ofiar, przedmiotów kultu, szat liturgicznych, które są „oddzielone” od innych rzeczy i przeznaczone na wyłączną służbę Bogu<sup>6</sup>. Za tą intuicją podążył Kodeks Prawa Kanonicznego z 1917 roku, w którym znajduje się określenie miejsca świętego: „Miejscem świętym (*locus sacer*) nazywamy miejsce, przez konsekrację lub poświęcenie, według przepisów ksiąg liturgicznych przeznaczone na wykonywanie kultu religijnego lub chowanie zmarłych wiernych”<sup>7</sup>. Oznacza to, że wierzący za miejsca święte uważać powinni kościoły, ołtarze i cmentarze, które przeznaczone zostały do sprawowania kultu. Podobne brzmienie otrzymał analogiczny kanon, w aktualnie obowiązującym Kodeksie Prawa Kanonicznego z 1983 roku, który podaje, że „Miejscami świętymi są te, które przez poświęcenie lub błogosławieństwo, dokonane według przepisów ksiąg liturgicznych, przeznacza się do kultu Bożego lub na grzebanie wiernych”<sup>8</sup>. Tym samym Kodeks, niejako w sposób naturalny, za miejsca święte uważa cmentarze, na których spoczywają doczesne szczątki wszystkich, którzy powołani zostali do świętości<sup>9</sup>.

W wymiarze biblijnym oznaczająca majestat, chwałę i transcendencję świętość jest przymiotem absolutnym Boga, który sam siebie nazywa „Ja-Święty” (Oz 11, 9; por. J 17, 11; 1P 1, 15). Prorok Izajasz nazywa Boga trzykrotnie świętym, utożsamiając Jego świętość z chwałą i potęgą (por. Iz 6, 5), co znalazło swe odniesienie w liturgii Kościoła, który w hymnie „Chwała” śpiewa: „tylko Tyś jest święty”. Przy czym Świętość Boga oznacza także Jego dobroć, ponieważ Święty Izraela jest Bogiem wiernym, łaskawym i miłującym (por. Pwt 7, 9; Iz 54, 4-10), co okazuje ludziom przez dzieło stworzenia, teofanie (por. Ez 38,23) oraz prawo (por. Rz 7,12) i przymierze (por. Łk 1,72).

Tytuł „święty”, odnoszący się w Starym Testamencie do Jahwe, Nowy Testament przenosi na Jezusa Chrystusa i Ducha Bożego. Świętość Chrystusa łączona jest z Jego boskim pochodzeniem i z działaniem Ducha Bożego w momencie Jego poczęcia, co wyrażają słowa „dlatego też Święte, które się narodzi, będzie nazwane Synem Bożym” (Łk 1, 35; por. Mt 1, 18) oraz męki i śmierci „świętego Sługi Jahwe” (por. Dz 4, 27. 30). Święty Duch Jahwe działał skutecznie w historii zbawienia (por. Iz 62, 10 nn), oczyszczał i uświęcał lud Boży (por. Ez 36, 23-28) oraz poszczególnych ludzi (por. Ps 51, 12-14), co czyni nadal w historii Nowego Przymierza oddziałując na chrześcijan (por. Rz 8, 14-17), którzy otrzymawszy Jego dary uświęcają swoje życie i przemieniają świat.

Według Starego Testamentu świętym jest nazywany również naród izraelski (Wj 19, 6), ponieważ stanowi własność Boga (Pwt 7, 6). W odniesieniu do poszczególnego człowieka, świętymi są ci, którzy potrafią być Bogu wierni, oddają mu cześć (Ps 31, 24), kochają Go i oddają Mu się w służbie, o czym wspomina prorok Daniel – 7, 27. Natomiast według Nowego Testamentu świętymi są chrześcijanie,

---

słownik wyrazów bliskoznacznych, Warszawa 1993, s. 263; S. Skorupko, H. Auderska, Z. Lempicka, Słownik języka polskiego, Warszawa 1969, s. 817.

<sup>4</sup> A. Jougan, Słownik Kościelny łacińsko – polski, Warszawa 1992, s. 599.

<sup>5</sup> H. Menge, H. Kopia, Słownik Łacińsko-Polski, Warszawa 1986, s. 442.

<sup>6</sup> Świętym nazywane jest w Biblii miasto Jeruzalem, a szczególnie góra Syjon (por. Iz 48, 1; 51, 1; Jr 31, 31), namiot spotkania (por. Wj 28, 43; Kpł 6, 26) oraz świątynia (por. 1 Krl 6, 16). Świętymi są również czasy i miejsca kultu: szabat (por. Wj 35, 2) i różne święta (por. Wj 12, 16; Kpł 23, 4. 7. 8. 21), ofiary (por. Wj 28, 38; 29, 33; Kpł 2, 3), szaty liturgiczne (por. Wj 28, 24), ołtarz (por. Wj 29, 37) i ludzie. Por. M. Feuillet, Leksykon Symboli Chrześcijańskich, przeł. M. Paleń, Poznań 2006, s. 137; Browning, j. w., s. 321, 475, 504-506; Zuberbier A., j.w., s. 304-305.

<sup>7</sup> Codex Iuris Canonici Pii X Pontificis Maximi iussu digestus Benedicti Papae XV auctoritate promulgatus, Vaticanis MCMLI, kan. 1154 cyt. za: F. Bączkiewicz, Prawo Kanoniczne. Podręcznik dla duchowieństwa, Opole 1958, s. 342.

<sup>8</sup> Codex Iuris Canonici auctoritate Ioannis Pauli PP. II promulgatus. Kodeks Prawa Kanonicznego. Przekład polski zatwierdzony przez Konferencję Episkopatu Polski, Pallottinum 1984, kan. 1205.

<sup>9</sup> Wiara w życie pozagrobowe uwidaczniała się już w uważanych za święte, miejscach grzebalnych starożytnego Egiptu, gdzie piramidy pełniły rolę miejsc spoczynku dla ciał faraonów, którzy według starożytnych wierzeń, po śmierci podróżowali do boga Słońce. Podobną funkcję w początkowym rozwoju chrześcijaństwa, pełniły znacznie mniejsze, „choć równie fascynujące, rzymskie katakumby - cmentarzyska pierwszych chrześcijan, gdzie tworzona na ścianach sztuka sakralna symbolizowała zwycięstwo Jezusa Chrystusa nad śmiercią”. Dziś katakumby uważane są powszechnie za pierwsze świątynie. W nich to bowiem spoczęły doczesne szczątki wielu męczenników, przywołując myśli eschatologiczne u chrześcijan spotykających się tu na modlitwie i uwielbieniu Boga. Por. J. Harpur, Święte miejsca, Warszawa 1995, s. 45.

którzy swoim postępowaniem życiowym różnią się od niewierzących (1 Kor 6, 2). Należą oni bowiem do Jezusa Chrystusa, są wybrani i umiłowani przez Boga (Rz 1, 6-7) tworząc społeczności wierzących w Jerozolimie (Dz 9, 13) czy Liddzie (Dz 9, 32)<sup>10</sup>. W Apokalipsie św. Jana świętymi są męczennicy za wiarę (Ap 17, 6). Toteż Kościół czcząc w szczególny sposób dnia 1 listopada Wszystkich swoich Świętych, nigdy nie stracił z oczu prawdy wyrażonej w Liście św. Pawła do Tymoteusza: „Jeden jest Bóg, jeden też pośrednik między Bogiem a ludźmi, człowiek, Chrystus Jezus, który wydał siebie samego na okup za wszystkich...” (1 Tm 2, 5n). Jeżeli Kościół czci zatem osoby Świętych, to uznaje i głosi zwycięską moc jedynego Zbawiciela i Pośrednika, Jezusa Chrystusa, i dziękuje Bogu Ojcu za darowane w Chrystusie łaski oraz miłosierdzie, które stały się widoczne w Świętych<sup>11</sup>. Tym samym świętość w znaczeniu kultycznym i moralnym stała się również w rozumieniu teologicznym przymiotem ludzkim. Nie ma ona jednak charakteru absolutnego, lecz względny, gdyż jest wyłącznie uczestnictwem w świętości Bożej<sup>12</sup>. Według Biblii bowiem świętość Jahwe działała zbawczo i udzielała się zarówno ludowi wybranemu (Wj 22, 31; Kpł 20, 8; 21, 6. 8; Pwt 26, 19), jak i przez nieskałaną ofiarę Jezusa Chrystusa (por. J 17, 19), wszyscy wierzący na których przez wiarę i chrzest spływa „namaszczenie pochodzące od Świętego” (1 Kor 1, 30; Ef 5, 26; 1 J 2, 20). Duch Boży mieszka w nich, dlatego jako dzieci Boże (por. Rz 8, 14-17) posiadają w sobie źródło świętości Bożej i zasługują na miano „świętyni Ducha Świętego” (1 Kor 6, 20)<sup>13</sup>. Prawdę tę wyraża Konstytucja o Liturgii, ukazując kult Świętych w Kościele współczesnym i jego miejsce w życiu duchowym wiernych, przypomina, że oddawanie czci Świętym pochodzi z tradycji Kościoła, który czci ich ze względu na Pana Boga, jako wyznawców Jezusa Chrystusa, którzy szli przez życie heroicznie drogą wiary, stając się przykładem godnym naśladowania przez innych<sup>14</sup>. I chociaż w początkach chrześcijaństwa w obawie bałwochwalstwa nie oddawano czci publicznej żadnemu ze stworzeń, a kult skierowany był jedynie ku Bogu w Trójcy Świętej Jedynemu, to nawet już w Księgach Nowego Testamentu dostrzec można ślady czci świętych Pańskich. Przykład stanowić może choćby pochwała, jakiej sam Jezus Chrystus udzielił św. Janowi Chrzcicielowi (Mt 11, 7-11), cześć, z jaką wyrażał się św. Paweł o Abrahamie i Melchizedeku (Rz 4, 18-22; Hbr 5,6; 7, 1- 4), czy też pochwała Maryi, która wypłynęła z ust św. Elżbiety podczas spotkania brzemiennych niewiast (Łk 1, 39-54).

Znamiennym dla pewnego uporządkowania wydarzeń poprzedzających zarówno rozwój samego kultu świętych, jak i ustanowienia Uroczystości Wszystkich świętych, jest również fakt, że to właśnie Najświętsza Maryja Panna, jako Matka Wcielonego Słowa została od początku otoczona szczególną czcią i stała się przedmiotem kultu. Jej wizerunki znaleźć można w katakumbach z wieku III, gdzie przedstawiona została jako niewiasta siedząca na tronie i otoczona aureolą, która ma podkreślać świętość właśnie. Także Sobór w Efezie, który miał miejsce w 431 roku, stając w obronie Boskiego Macierzyństwa Maryi, przyczynił się do wzrostu świadomości wierzących odnośnie orędownictwa Matki Najświętszej, co z kolei spowodowało rozwój ruchu pielgrzymkowego do miejsc objawień oraz do łaskami słynących obrazów<sup>15</sup>. Kościół ustanawiał też święta ku Jej czci i układał liturgiczne modlitwy oraz pieśni<sup>16</sup>. Pewną kulminacją pobożności maryjnej było potwierdzenie prawdy o Wniebowzięciu Matki Bożej, którą jako dogmat ogłosił w Konstytucji Dogmatycznej „*Munificentissimus Deus*” Sługa Boży papież Pius XII. Miało to miejsce w nieprzypadkowo wybrany dzień 1 listopada 1950 roku. W Konstytucji czytamy, że: „Niepokalana Bogurodzica zawsze Dziewica Maryja po zakończeniu ziemskiego życia wzięta została z ciałem i duszą do chwały niebieskiej”<sup>17</sup>. Będąc Matką Chrystusa stojącą pod krzyżem (J 19, 25-27) Maryja zgodnie z wolą Swojego Syna stała się duchową Matką i Pośredniczką łask dla każdego człowieka, stając jednocześnie na czele orszaku świętych i błogosławionych kroczących wiernie ku Bogu.

Równocześnie z rozwojem kultu maryjnego scentralizowanego wokół soborowej nauki o Bożym Macierzyństwie Maryi, można również zauważyć w Kościele kult aniołów, wśród których od początku

<sup>10</sup> Por. o. H. Langkammer, Słownik Biblijny, Katowice 1989, s. 151; Browning, j. w., s. 506.

<sup>11</sup> Por. K. Rahner, H. Vorgrimler, Mały słownik teologiczny, przeł. T. Mieszkowski, P. Pachciarek, Warszawa 1987, kol. 459; Zuberbier A., j.w., s. 299,

<sup>12</sup> Por. K. Rahner, H. Vorgrimler, j.w., kol. 458-459; Zuberbier, j.w., s. 302.

<sup>13</sup> Por. Zuberbier, j.w., s. 303; K. Rahner, H. Vorgrimler, j.w., kol. 460.

<sup>14</sup> Por. Konstytucja o liturgii świętej „*Sacrosanctum Concilium*” (KL) 111.

<sup>15</sup> Breviarium Fidei VI, 4.

<sup>16</sup> Por. W. Zaleski, Święci na każdy dzień, Warszawa 1997, s. 683; Browning, j. w., 308-309.

<sup>17</sup> Breviarium Fidei VI, 105.

szczególne miejsce zajmował mający „swoje” sanktuaria, św. Michał Archanioł. Krwawe prześladowania chrześcijan, którym początek na terenie cesarstwa dał Neron, rozbudziły także szacunek i cześć wobec męczenników. Rocznice ich męczeńskiej śmierci obchodzono każdego roku w dniu ich narodzin dla nieba, czyli w dniu kiedy ponieśli śmierć o czym świadczy choćby sięgające 155 r. świadectwo wspólnoty w Smyrnie, która pisząc do wszystkich gmin chrześcijańskich o męczeńskiej śmierci biskupa Polikarpa, zapewniała, że przy grobie tego męczennika „będziemy się tam w miarę możliwości stale gromadzić w dzień jego męczeńskich narodzin dla nieba i z radością obchodzić je uroczyście”<sup>18</sup>. Podczas sprawowanej tego dnia Eucharystii wymieniane było imię męczennika, a z czasem z upływem lat, pojawił się też zwyczaj czytania opisu męczeństwa lub wygłaszania okolicznościowego przemówienia, które nie znającym już osobiście zmarłego pokoleniom, miało pokazać jego historię życia, stawianą za wzór dla tych, którzy zmagali się z egzystencją na tym świecie. Tego też dnia odwiedzano groby, a miejscowa wspólnota chrześcijańska także przez modlitwę, oddawała cześć męczennikom, którzy przez swoją ofiarę z życia stali się świadkami i uczestnikami śmierci oraz zmartwychwstania Chrystusa. Przykładem może tu być postawa biskupa Kartaginy - Św. Cypriana (+ 258 r.), który troszczył się, aby wierzący pamiętali o dniu męczeństwa i miejscu pogrzebania tych, którzy oddali życie za Chrystusa oraz świadectwo męczeńskiej śmierci papieży Kaliksta (+ 222 r.) i Sykstusa (+ 258 r.), przy grobach których gromadziła się na modlitwie cała wspólnota wierzących.

Heroiczna postawa, dobroć i życie według ewangelii jak kiedyś, tak i dziś są znakami wskazującymi drogę ku świętości. Uświęcenie bowiem człowieka, które daje chrzest, wszystkich zobowiązuje do życia „według świętości, która u Boga jest” (2 Kor 1, 12). Tym samym, nawiązując do słów Ewangelii św. Mateusza: „Bądźcie doskonali, jak doskonały jest Ojciec wasz niebieski” (Mt 5, 48), „Wszyscy chrześcijanie jakiegokolwiek stanu i zawodu powołani są do pełni życia chrześcijańskiego i do doskonałości”<sup>19</sup>. Każdy zatem, jako dziecko Boże (por. Rz 8, 14-17) posiada w sobie źródło świętości Bożej, a znany i sprawowany od wieków przez Kościół zwyczaj podkreślania świętości poszczególnych swych członków, połączony z praktyką zbierania się rodziny w rocznicę śmierci przy grobie swego zmarłego i sprawowania tam Eucharystii, choć z biegiem czasu został przez wspólnotę chrześcijańską zmodyfikowany, to wciąż ma na celu nie tylko prośbę o ich wstawiennictwo oraz stawianie ich sobie za wzór do naśladowania, ale też rozwijanie i pogłębianie jedności całego Kościoła, rozumiane jako ściślejsze związanie Kościoła na ziemi z Kościołem w niebie. Prawdę tę wyrażają pięknie słowa zawarte w Konstytucji „*Lumen gentium*”: „Ponieważ mieszkańcy nieba, będąc głębiej zjednoczeni z Chrystusem, jeszcze mocniej utwierdzają cały Kościół w świętości... nieustannie wstawiają się za nas u Ojca, ofiarując Mu zasługi, które przez jedyne Pośrednika między Bogiem i ludźmi, Jezusa Chrystusa, zdobyli na ziemi... Ich przeto troska braterska wspomaga wydatnie słabość naszą”<sup>20</sup>. Tym samym, nawiązując do jedności Kościoła, nauczanie soborowe zaznaczyło skuteczność wstawiennictwa świętych w wyjednywaniu dla pielgrzymujących na ziemi potrzebnych łask. Jak bowiem napisano: „Nie tylko jednak ze względu na sam ich (Świętych) przykład czcimy pamięć mieszkańców nieba, ale bardziej jeszcze dlatego, żeby umacniała się jedność całego Kościoła w Duchu przez praktykowanie braterskiej miłości. Bo jak wzajemna łączność chrześcijańska między pielgrzymami prowadzi nas bliżej Chrystusa, tak obcowanie ze świętymi łączy nas z Chrystusem, z którego, niby ze Źródła i Głowy, wypływa wszelka łaska i życie Ludu Bożego”<sup>21</sup>. Takie też powinno być rozumienie i podstawowy przekaz uroczystości Wszystkich Świętych. Wierni bez lęku i z otwartością na tajemnicę świętych obcowania powinni w swoim teraźniejszym życiu, czerpiąc z błogosławionych wzorców przeszłości, spoglądać w przyszłość, aby już teraz zatroszczyć się o miejsce pośród tych, którzy oglądają Boga w niebieskim Jeruzalem, gdzie cieszą się życiem nieśmiertelnym.

### 3. Świętość w polskiej tradycji ludowej

Polska przyjęła chrzest w X wieku rozwoju chrześcijaństwa i jest sprawą naturalną, że choć Mieszko

<sup>18</sup> M. Michalski, Męczeństwo św. Polikarpa, w: Antologia literatury patrystycznej, t. I, Warszawa 1975, s. 136. Por. J. Auman J., tł. J. Machniak, Zarys Historii Duchowości, Kielce 1993, s. 30.

<sup>19</sup> Sobór Watykański II, Konstytucja „*Lumen gentium*”, nr 40.

<sup>20</sup> Tamże, nr 49.

<sup>21</sup> Tamże, nr 50.

I i Bolesław Chrobry czynili starania ewangelizacyjne na podległych sobie ziemiach, to misje wśród rozdrobnionych plemion nie przebiegały tak pomyślnie, jak można by tego oczekiwać. Świadczy o tym choćby fakt, iż jeszcze w XIII wieku, papież Innocenty III zezwolił na organizując w latach 1219-1222 wypraw do walki z poganami nadbałtyckimi nadając jej przywileje krucjat do Ziemi Świętej, choć już w 1216 roku mianował mnicha cysterskiego Chrystiana na biskupa misyjnego tychże ziem pruskich<sup>22</sup>. I choć 7 lutego 1249 roku w Dzierzgoniu w obecności legata papieskiego doszło do zawarcia pokoju pomiędzy zaangażowanym w chrystianizację i walczącym Zakonem Krzyżackim i Prusami, którzy zobowiązali się w traktacie m.in. do odbudowy zniszczonych kościołów w Starym i Nowym Dzierzgoniu oraz zaprzestania odprawiania obrzędów pogańskich, trudno mniemać, iż miejscowa ludność natychmiast zaprzestała swoich praktyk i zrozumiała nieznaną dotąd naukę katolicką<sup>23</sup>. Podobnie sytuacja przedstawiała się w innych regionach kraju, gdzie mało kto potrafił czytać i mógł pochwalić się znajomością Pisma Świętego. Świadczy o tym choćby notatka sporządzona przez dziejopisarza jezuitów S. Załęskiego, który pisze: „Misje [...] trwały po kilka tygodni, rozpoczynały się od katechizacji po chatach, polach, pastwiskach, które misjonarz objeżdżał, ludzi zbierał, obłaskawiał jak zwierzątko; nierzadko bowiem, w górach zwłaszcza, uciekali przed nim, kryli się w starych pniach i jamach. Rozpoczynał od podrostków; tych wyuczył pacierza, pieśni nabożnych, katechizmu, one zaś pomagały mu uczyć dzieci, młodzież dorosłą, a czasem i starszych”<sup>24</sup>. W podobnym tonie sporządzona jest notatka wiejskiego proboszcza pochodząca z 1720 roku, co świadczy wręcz o dramatycznej niewiedzy prostego ludu: „Nastawszy do kościoła grodzieskiego zastałem ludzi tak bezbożnych jak w Sodomie i Gomorze, vix się tak wieś z nimi nie zapadła. Nie spowiadali się po lat dziesięciu, dwudziestu. O pacierzu trudno było pytać i o przykazaniu boskim, bo go nie umieli [...]. Naprzykrzałem się im, kiedy drugi dwadzieścia lat nie spowiadawszy się musiał się spowiadać i o siwym włosie pacierza Bożego, przykazania uczyć się”<sup>25</sup>. W tej sytuacji trudno się dziwić, że wśród oddalonych od większych skupisk ludzkich i miejsc kultu, zmiany zachodziły powoli, często były powierzchowne i łączyły się z praktykowaniem starych pogańskich zwyczajów. W społeczności takiej, święci postrzegani byli w sposób użytkowy i życzeniowy. Nie bardzo też liczyły się tak naprawdę ich cnoty, dobroć i wiara. Ważna była natomiast pozycja społeczna i skuteczność. Stąd też nie może dziwić fakt, że na obszarze Polski, gdzie chrześcijaństwo rozwijało się powoli, kult świętych i Matki Bożej przesłonił nieco kult trudnej do pojęcia dla prostego człowieka Trójcy Świętej oraz postać Jedynego Boga, który zastąpić miał znane plemionom przedchrześcijańskie bóstwa. Ludzie chcieli zwracać się z modlitwami do bliższych sobie patronów, którzy za życia doczesnego wykonywali określony zawód, a prócz cnót, z których słynęli, mieli i swoje wady. Pomocny w tej kwestii był zwłaszcza szerzący się w Średniowieczu kult relikwii. Jak pisze w swojej książce Z. Kuchowicz: „Obfitość szczątków świętych patronów, jaką się ówczasie w Polsce spotykało, była doprawdy zadziwiająca; mogło się wydawać, że niebo szczególnie upodobało sobie nasz kraj, by go obdarzyć rozmaitymi świętościami. Sami tylko dominikanie krakowscy szczycili się posiadaniem m. in. części z Krzyża Świętego, trzech cierni z korony Chrystusowej, ziemi nasiąkłej Jego krwią, części gąbki, którą przemywano Mu usta, części słupa, przy którym był biczowany, skrawka purpury, w jaką przybrano Go na drwiny u Heroda, kamienia z góry Oliwnej, mleka z piersi Bogarodzicy, ziemi z miejsca, na którym została niepokalanie poczęta itp. W kościele Wniebowzięcia znajdowała się głowa św. Rozyny oraz czaszka jednej z 11 000 dziewic. Kościół św. Małgorzaty chlubił się posiadaniem czaszki św. Ambrożego, św. Rocha i św. Konstantego”<sup>26</sup>.

Podobne skarby znajdowały się też w posiadaniu kościołów innych miast i wsi. Przy czym do najczęściej spotykanych relikwii należała część z Krzyża Świętego oraz czaszki świętych dziewic<sup>27</sup>. Jak opisuje Z. Kossak, jeszcze w pierwszej połowie XX wieku, na wschodnich ziemiach Polski można było spotykać przydrożne Męki Pańskie, obwieszane strzępami płótna, wiszącego, póki same, nie spadły. Płótna te „wyrażały zabieg leczniczy, jeden z tych, gdzie starożytność poślubiła

<sup>22</sup> Por. A. Szorc, *Dzieje diecezji warmińskiej (1243-1991)*, Olsztyn 1991, s. 14-15; *Kronika chrześcijaństwa*, tłum. E. Gola, E. Jastrzębowska, I. Ślawik, K. Żak, Warszawa 1998, s. 168; *Encyklopedia Katolicka*, t. 7, Lublin 1997, kol. 249-250.

<sup>23</sup> Por. J. Wiśniewski, *Pomezania. Z dziejów kościelnych*, Elbląg 1996, s. 102-103; A. Szorc, j.w., s. 23.

<sup>24</sup> S. Załęski, *Jezuici w Polsce*, t. III, cz. II, Lwów 1902, s. 910.

<sup>25</sup> *Rękopis AGAD, Księga miejska Kalisza*, Ks. 2, k. 400.

<sup>26</sup> Z. Kuchowicz, *Obyczaje Staropolskie XVII-XVIII wieku*, Łódź 1975, s. 105. Por. J. Keller, *Zwyczaje, obrzędy i symbole religijne w chrześcijaństwie*, w: J. Keller, W. Kotański, W. Szafranski, E. Szymański, W. Tylach, T. Żbikowski, *Zwyczaje, obrzędy i symbole religijne*, Warszawa 1978, s. 412-413.

<sup>27</sup> Z. Kuchowicz, j.w., s. 105. Por. J. Keller, j.w., s. 413.

chrześcijaństwo. Lud uznawał tylko śmierć naturalną, przychodzącą z wiekiem, śmierć, na którą czeka się z pogodą, a przyjmuje z godnością. Choroba stanowiła zło, z którym należało walczyć. Stare wiary pouczyły, że słabość można przenieść na zwierzę (na psa urok) lub na drzewo. Wystarczało o nowiu owiązać pień chustą zmoczoną w wydzielinach chorego, jego pocie i krwi. Nadszedł czas, gdy pojęto, że drzewem nad wszelkie drzewa, drzewem błogosławionym, pomocnym jest Krzyż. Uwiązanie zatem pod stopami Pana chusty wilgotnej od czyjegós śmiertelnego potu dawało pewność uproszenia zdrowia”<sup>28</sup>.

Z. Kuchowicz podaje m. in. za Komonieckim dokładny wykaz relikwii, jakie znajdowały się w kościele w Żywcu. A więc były to: „Partykuła drzewa świętego, na którym Chrystus Pan przybity był na krzyżu [...], partykuła kości od głowy świętego Krzysztofa uroniona [...]. Goleń z ciała świętego Krescentego [...]. Świętego Wita partykuła kości jego piszczele [...]. Togi partykuła św. Jana Kantego [...]. Przy tym podszywka tej togi albo płaszcz tegoż św. patrona, której partykuła jest z kitajki pieprzowej, a tę J. M. ks. Antoni Stefanowie, kanonik chełmiński i proboszcz myślenicki darował, które wspólnie w pacyfikale zostają”<sup>29</sup>. Podobny wykaz przedmiotów uznawanych za relikwie znaleźć można książce „Zwyczaj, obrzędy i symbole religijne”<sup>30</sup>. J. Keller zauważa w niej, iż „W wierze ludowej, zwłaszcza w średniowieczu, osoba świętego nie wchodzi prawie w rachubę wobec samych relikwii po nim. Relikwie jako takie są uznawane za nosiciela „cudownej siły”, dlatego kontakt z nimi a choćby sama ich obecność, powodować może cudowne skutki”<sup>31</sup>. Sytuacja taka pokazuje, że znaczenie relikwii w życiu ówczesnych ludzi było złożone. Z jednej strony bowiem zastępowały one posiadające swój głęboki pogański rodowód, a rozpowszechnione niemal od zawsze amulety, z drugiej zaś Kościół, zwalczając tego rodzaju magię, wprowadzał na ich miejsce kult relikwii nawiązujący do ziemskiego życia świętych. Wśród ludu różnica między domowym amuletem a częścią kości jakiegoś świętego szybko się zatarła, co u ludzi bardziej świątłych wywoływało niejednokrotnie zgorszenie<sup>32</sup>. Co smutne, według Z. Kuchowicza nie ulega wątpliwości, że świętych czczono w miejsce dawnych bóstw domowych, rodzinnych, i opiekuńczych, które czuwały nad życiem rodzinnym, pracą i zdrowiem, niosąc pomoc i poradę<sup>33</sup>. Stąd też wzięła się w naszym kraju tradycja, by każdy zawód miał swojego patrona, ku któremu poszczególne cechy zrzeszające rzemieślników, odprawiały nabożeństwa, fundowały chorągwie i stawiały ołtarze. I tak patronem cieśli był św. Józef, szewców św. Kryspin, bartników i krawców św. Bartłomiej, flisaków i górników św. Barbara, pasterzy św. Mikołaj, rolników św. Izydor, lekarzy, aptekarzy i cyrulików św. Kosma i Damian, prawników św. Iwon, muzyków św. Cecylia, żołnierzy św. Jerzy, studentów św. Grzegorz, a gospodyń domowych św. Marta<sup>34</sup>. Za kwestie zdrowotne odpowiadali tzw. „święci doktorzy”, którzy sprawowali opiekę nad ogólnym stanem ludzkiego zdrowia oraz pomagali w poszczególnych dolegliwościach. Od chorób zakaźnych, chronili „wspomożyciele i obrońcy przed zarazą”: św. Roch, św. Sebastian oraz św. Rozalia, którym poświęcano wiele kościołów, pieśni i specjalnych litanii<sup>35</sup>. Dotkniętych epilepsją ratował św. Walenty, a cierpiącym na płasawicę pomagał św. Wit. W dolegliwościach przejawiających się bólami głowy „skuteczna” była św. Anastazja, od „ból gardła” ratował św. Błażej, a nękanym bólami zębów ulgę przynosiła św. Apolonia<sup>36</sup>. Chorym na oczy pomagała św. Otylia, cierpiącym na wątrobę św. Erazm. Rodzającymi kobietami opiekowała się św. Małgorzata.

Według tradycji przed pożarem chronili św. Agata, św. Florian i św. Wawrzyniec, których wizerunki wystawiano w okno w czasie pożaru<sup>37</sup>. Święci ci, wraz ze św. Barbarą, bronili także przed burzą i piorunami. Św. Dionizy chronił przed plagą myszy i szczurów, a od wielkich mrozów strzegł św. Marcin. Zgubę pomagał odnaleźć i bronił od złodziei św. Antoni. W przypadku powodzi uciekano się do św. Jana Nepomucena, który bronił także dobrej sławy. Podróżnymi opiekował się św. Krzysztof,

<sup>28</sup> Z. Kossak, *Rok Polski. Obyczaj i wiara*, Warszawa 1958, s. 153.

<sup>29</sup> Tamże, s. 106.

<sup>30</sup> J. Keller, j.w., s. 409-413.

<sup>31</sup> J. Keller, j.w., s. 410.

<sup>32</sup> Z. Kuchowicz, j. w., s. 105-106.

<sup>33</sup> Por. Z. Kuchowicz, j.w., s. 103; J. Keller, j. w., s. 439.

<sup>34</sup> B. Ogrodowska, *Zwyczaj, obrzędy i tradycje w Polsce*, Warszawa 2001, s. 16-18, 59-60, 67, 73-75, 121-122.

<sup>35</sup> F. Schulz, *Podróże Infantczyka z Rygi do Warszawy i po Polsce w latach 1791—1793*, oprac. W. Zawadzki, Warszawa 1956, s. 292.

<sup>36</sup> B. Ogrodowska, j.w., s. 18-19.

<sup>37</sup> Tamże, s. 9-10, 56,

a patronem urodzaju był św. Jacek<sup>38</sup>.

Od Średniowiecza na terenie Polski utrzymywał się również kult tradycyjnych patronów Polski: św. Stanisława i św. Wojciecha. Przy czym nie ulega wątpliwości, że kult świętych w Polsce charakteryzował się wyjątkowym kolorytem, co uwidacznia się chociażby w siedemnastowiecznym dramacie, w którym św. Józef narzeka na trudy i kłopoty, jakie sprawiło mu niedobre małżeństwo:

„A cóż mnie, staruszkowi, po tak młodej żonie! Barzom jej rad, gdy ją mam, jakiej chleba glenie! W taki mróz prowadzę się z taką białogłową, Od wielkiego frasunku nie wiem, jak mie zową! A gdzie się obróciemy, wczasu potrzebujesz! O mnieć nic, lecz ty, kędy dom sobie zgotujesz? Już ja nie mogę łązić, trochę spocząć muszę, Dalej się z tobą włóczyć w drogę nie pokuszę”<sup>39</sup>.

Podobnie poufale traktowano apostołów, których przedstawiano jako ludzi prostych, nie gardzących życiowymi uciechami, co ukazywano niekiedy w kolędach, gdzie przedstawiano ich jako typowych biesiadników. Wyrażają to dobrze słowa kolędy:

„Piotr z apostoły stojąc przy dzbanie  
Woła do Jana: „Pij rychło Janie”  
Pił Szymon garncem do Mateusza,  
Filip konewką do Tadeusza...  
Gdy Jakub Mniejszy porwał garnuszek,  
Judasz Tadeusz nałął kieliszek...  
Pawle z Maciejem, wam oskomina,  
Żeście nie pili takiego wina.  
Hej wino, wino, wino,  
Lepsze niż przedtem było  
w Kanie Galilejskiej.”<sup>40</sup>.

W takiej sytuacji, nie może dziwić fakt, że Kościół w Rzymie zdystansował się od swoistej pobożności ludowej, czemu wyraz dał papież Pius V, kiedy po Soborze Trydenckim dokonał reformy kalendarza Świętych, ograniczając do liczby 150 wspomnienia Świętych, których dalsze rozszerzenie groziło przesłonięciem tajemnic Chrystusa przeżywanych w ciągu roku liturgicznego<sup>41</sup>.

Rzym jednak był daleko, a prostym ludziom w Polsce, potrzebni byli Święci opiekunowie, którzy byliby jego orędownikami w kraju. Wierzono bowiem, że skoro Chrystus Pan płakał nad Jerozolimą, albowiem miłował swój naród, to i Jego naśladowcy, czyli święci, miłując swoje rodzinne strony i rodaków, przez swoje wstawiennictwo utworzą „niby baldachim opiekuńczy, rozpostarty nad ich ziemią ojczystą”<sup>42</sup>. Rozumowanie takie legło u podstaw nowego rodzaju kultu, rozmaitych narodowych świętych i świątobliwych, których wyszukiwano w owym okresie Baroku dosłownie na setki. Nie ważne przy tym było, jak żyli i co robili nowi święci. Ważny był stan, z którego się wywodzili i ewentualne koneksje, co tak naprawdę zaprzecza rozumieniu świętości, o którym nauczał Kościół. Jak pisze Z. Kuchowicz, jeszcze w 1767 roku ks. Florian Jaroszewicz wydał obszerne dzieło pt. *„Matka świętych Polska albo żywoty świętych, błogostawionych, wielebnych, świątobliwych Polaków i Polek wszelkiego stanu i kondycji”*, który zawierał bogaty zbiór świętych polskich na każdy dzień roku<sup>43</sup>. Można powiedzieć, że jest to pomnik megalomanii, w którym niezwykle historie, wymyślna dewocja, całkowicie prywatne i niemożliwe do skontrolowania przeżycia stają się istotnym znamieniem świętości. Przy czym w tej specyficznej galerii postaci oprócz uznanych przez Kościół świętych spotykamy m. in. książąt i królów polskich: Mieszka I, Bolesława Chrobrego, Bolesława Śmiałego, Zygmunta Starego, Zygmunta III, którzy bynajmniej cnotliwego życia nie prowadzili<sup>44</sup>. Znaleźć też można na przykład u Jaroszewicza m. in. *Żywot świątobliwych Stanisława i Mikołaja Potockich*, którzy znani byli ze swej srogości i alkoholowo-seksualnych nadużyć, które zmasane miały być

<sup>38</sup> Tamże, s. 94-95.

<sup>39</sup> Cyt. za: Z. Kuchowicz, j. w., s. 109.

<sup>40</sup> Tamże, s. 109-110.

<sup>41</sup> W. Zaleski, j. w., s. 687.

<sup>42</sup> Z. Kossak, Rok Polski. Obyczaj i wiara, Warszawa 1958, s. 147.

<sup>43</sup> Z. Kuchowicz, j. w., s. 104.

<sup>44</sup> Tamże.

przez ich niechęć do innowierców, co stanowiło całkowite pomylenie pojęć i stworzenie tym samym modelu świątobliwości, od którego dystansuje się dzisiejszy katolicyzm i wiara oparta na Piśmie Świętym oraz dogmatach<sup>45</sup>. W społeczeństwie feudalnym, głęboko podzielonym i często zwaśnionym nie było też miejsca na jedność Ludu Bożego, stąd tajemnica świętych obcowania do której nawiązuje uroczystość Wszystkich Świętych pozostawała niezrozumiała. Także samo słowo „święty” obecnie niemal zawsze kojarzone z pojęciem dobroci moralnej, sugerując nadzwyczajność człowieka, którego charakteryzuje wyjątkowa i godna podziwu cnota oraz charyzmaty, było tak na prawdę dalekie rozpasanemu modelowi lansowanemu w naszym kraju przez ludową pobożność barokową, jakże wygodną dla prowadzących życie hulaszcze, dalekie od ideałów i norm katolickich. Słowa nauczania papieża Pawła VI: „Wierzmy we wspólnotę wszystkich wiernych chrześcijan, a mianowicie tych, którzy pielgrzymują na ziemi, zmarłych, którzy jeszcze oczyszczają się, oraz tych, którzy cieszą się już szczęściem nieba, i że wszyscy łączą się w jeden Kościół; wierzmy również, że w tej wspólnocie mamy zwróconą ku sobie miłość miłosiernego Boga i Jego świętych, którzy zawsze są gotowi na słuchanie naszych prośb”<sup>46</sup>, choć wyrażały powtarzane przez wieki nauczanie Kościoła, stały się dla wielu słyszalnymi i zrozumiałymi dopiero teraz. To pokazuje, że rozumienie świętości wśród prostego ludu odbiegało znacznie od symboliki i wartości promowanych przez duszpasterzy, co z kolei znalazło swoje odzwierciedlenie w obrzędowym a nie duchowym świętowaniu uroczystości Wszystkich Świętych. I choć przez Chrystusa i w Chrystusie Bóg przeznaczył wszystkich ochrzczonych, aby „się stali na wzór obrazu Jego Syna” (Rz 8, 28), trudno oprzeć się wrażeniu, że nawet dzisiaj nie wszyscy potrafią i przede wszystkim chcą kroczyć w swoim życiu drogą świętości, chwalać Boga i czerpiąc wzorce z wyniesionych przez Kościół na ołtarze znanych i nieznanych, prawdziwie i heroicznie świętych oraz błogosławionych, których uroczystość przypada 1 listopada.

#### 4. Uroczystość Wszystkich Świętych

Zapoczątkowane w pierwszych wiekach celebracje przy grobach męczenników, których w czasie prześladowań pierwszych chrześcijan przybywało z każdym dniem, stopniowo zaczęły być wypierane przez nowe trendy. Wraz z ustaniem prześladowań, od IV wieku kult Świętych przybrał nowy charakter, ponieważ za Świętych zaczęto uważać wyznawców wiary w szerokim tego słowa znaczeniu, obejmując kultem Ojców Apostolskich, Ojców Kościoła, świętych biskupów, którzy tak jak np. Marcin z Tours (+ 397 r.), czy św. Ambroży (+ 397 r.) w szczególny sposób świadczyli o wierze, głosząc Ewangelię i broniąc jej przed herezją oraz pustelników, ascetów i dziewice. W Kościele Wschodnim, a konkretnie w Antiochii, w pierwszą niedzielę po Zesłaniu Ducha Świętego czczeni byli wszyscy bezimienni męczennicy. Podobną uroczystość Świętych Męczenników w Kościele powszechnym, ustanowił na dzień 13 maja papież Bonifacy IV w 608 roku, poświęcając starożytny panteon, czyli rzymską świątynię pogańską ku czci wszystkich bóstw, Matce Bożej oraz świętym męczennikom<sup>47</sup>. W V wieku kult ten przerodził się z ruchu spontanicznego w aprobowany kult urzędowy, a „świętych obcowanie”, o którym mówi Credo, zaczęto postrzegać jako bliski kontakt i komunie tworzących wspólnotę ludzi uświęconych przez łaskę Bożą i sakramenty święte. Przy czym wyrażenie to, dotyczące początkowo wspólnoty eucharystycznej i oznaczające nie tyle samą wspólnotę „świętych” osób, czyli wyznawców Chrystusa, ile współdziałanie w dobrach zbawienia, a zwłaszcza w sakramencie Eucharystii, z czasem sprowadzono do sensu czysto osobowego, postrzeganego w coraz szerszych wymiarach, od „współdziałania w dobrach zbawienia przy stole eucharystycznym do wspólnoty osób, jednoczonej i uświęconej właśnie przez Eucharystię, i wreszcie do całej wspólnoty Kościoła sięgającej także poza ziemię”<sup>48</sup>. Z zasługami przybywających z każdym rokiem heroicznych świadków wiary, którzy stali się wzorem dla potomnych związane fakt poświęcania przez Kościół niektórym świętym poszczególnych dni w roku. Świętych tych jednak z mijającymi wiekami przybywało tak wielu, że nie wystarczyłoby dni w roku, aby każdy z nich mógł mieć swoje indywidualne wspomnienie liturgiczne. Toteż pamięć o Wszystkich Świętych Pańskich, którzy nie mają swoich osobnych dni w roku liturgicznym, a

<sup>45</sup> Z. Kuchowicz, j. w., s. 103-105.

<sup>46</sup> Paweł VI, Przemówienie z 21 listopada 1964 r.

<sup>47</sup> Por. W. Zaleski, j.w., s. 683. B. Ogrodowska jako datę ustanowienia uroczystości Świętych Męczenników podaje 13 maja, ale roku 609. Por. B. Ogrodowska, j.w., s. 255-256.

<sup>48</sup> Zuberbier A., j.w., s. 306.



którzy stanowią rzeszę nieznaną powszechnie świadków dobroci „z każdego narodu i wszystkich pokoleń, ludów i języków” (Ap 7, 9) o czym pisał św. Jan Apostoł w Apokalipsie, uroczyste obchodzona jest obecnie właśnie 1 listopada. Im też, jako wierzącym, według słów Jezusa Chrystusa zawartych w Ewangelii św. Marka (Mk 16, 17-18) „takie znaki towarzyszyć będą: w imię moje złe duchy będą wyrzucać, nowymi językami mówić będą; węże będą brać do rąk, i jeśli by co zatrutego wypili, nie będzie im szkodzić. Na chorych ręce kłaść będą, i ci odzyskają zdrowie”. Wszystkie te znaki i uczynki Świętych wypływają z żywej i prawdziwej wiary. Ich działalność otwarta na drugiego człowieka niejako wciąż aktualizuje objawienie. Jest znakiem obecności Boga, który wybiera człowieka, nadając jemu samemu i jego działalności charakter znaku, właśnie poprzez obdarzenie go specjalnym znaczeniem.

Świętych wspomnianych 1 listopada, nie da się zliczyć, nie każdy z nich był beatyfikowany, czy kanonizowany, choć swoim życiem dali wzór potomnym. Każdy chyba znał albo zna kogoś takiego. Zwykłego a jednak niezwykłego. Może był trochę jak Matka Teresa, która opiekowała się trędowatymi, a może jak Maksymilian Kolbe poświęcił życie swoje za życie drugiego człowieka. Może byli dobrą Matką, czy Ojcem... Tacy nasi mali, codzienni święci, bo właśnie świętość nierozzerwalnie związana jest z pojęciem godnej podziwu i naśladowania dobroci moralnej. Sobór Trydencki w jednej ze swoich definicji poucza, że „należy czcić i wyznawać świętych, królujących razem z Chrystusem, którzy ofiarują za nas modlitwy swe Bogu i których relikwie trzeba czcić otaczać”<sup>49</sup>. To także jak uczy Katechizm Kościoła Katolickiego wyznawcy Chrystusa, którzy w przekonaniu Kościoła szli przez życie heroicznie drogą wiary, by dziś znajdując się wśród zbawionych skutecznie wstawiać się za nami u Boga<sup>50</sup>. Toteż, jak podaje Kodeks Prawa Kanonicznego w Księdze IV., zatytułowanej „Uświęcające zadanie Kościoła”: „Dla umocnienia świętości Ludu Bożego, Kościół poleca szczególnej i synowskiej czci wiernych Najświętszą Maryję, zawsze Dziewicę, Matkę Bożą, którą Chrystus ustanowił Matką wszystkich ludzi oraz popiera prawdziwy i autentyczny kult innych Świętych, których przykładem wierni budują się i wstawiennictwem są wspomagani”<sup>51</sup>. W kanonie kolejnym, czyli 1187 Kodeks precyzuje, że „Kult publiczny można oddawać tylko tym sługom Bożym, którzy autorytetem Kościoła zostali zaliczeni w poczet Świętych lub Błogosławionych”<sup>52</sup>.

Zanim jednak przepisy dotyczące kultu świętych zostały uporządkowane, już na II Soborze Nicejskim w 787 roku Kościół borykał się z różnymi rozbieżnościami, wynikającymi z pewnych nieścisłości terminologicznych istniejących w języku Wschodu i Zachodu. W teologii greckiej bowiem mówiono zazwyczaj o dwóch typach kultu, czyli o kulcie właściwym, który należy jest jedynie Bogu oraz o kulcie względnym, który należy jest Matce Bożej i świętym<sup>53</sup>. Przy czym Maryi składa się kult względny pełny, natomiast świętym – kult względny częściowy. I tak, odnosząc się do spraw kultu, w języku greckim używano słowa „*latria*” oznaczającego adorację; słowa „*dulia*” oznaczającego służbę; słowa „*timé*” oznaczającego cześć i bojaźń oraz słowa „*proskynesis*” oznaczającego uwielbienie<sup>54</sup>. Przy czym kult Boga określano, podobnie jak na Zachodzie, terminem używanym wyłącznie w odniesieniu do Boga, czyli „*latria*”, natomiast w odniesieniu do kultu świętych, którym okazywano jedynie cześć, stosowano określenie „*dulia*”. Z kolei na Zachodzie, termin „*dulia*” oznaczający kult świętych, został niejako oddzielony od kultu Matki Bożej, poprzez użycie słowa „*hiperdulia*”, co świadczy o tym, że starano się w ten sposób uniknąć mówienia o adoracji w odniesieniu do świętych i Maryi<sup>55</sup>.

W celu pewnego uporządkowania liturgicznego i nie przysłaniania przez owiane często legendą żywoty poszczególnych świętych, tajemnic związanych z życiem, śmiercią i zmartwychwstaniem

<sup>49</sup> Breviarium Fidei, IX, 44.

<sup>50</sup> Katechizm Kościoła Katolickiego, Poznań 1995, s. 235, 463, p. 956, 2012.

<sup>51</sup> *Codex Iuris Canonici auctoritate Ioannis Pauli PP. II promulgatus*. Kodeks Prawa Kanonicznego. Przekład polski zatwierdzony przez Konferencję Episkopatu. Pallotinum 1984, s. 473, kanon 1186.

<sup>52</sup> Tamże.

<sup>53</sup> Saranyana J. I., Illianes J. L., tł. P. Rak, Historia teologii, Kraków 1997, s. 33.

<sup>54</sup> Por. Saranyana J. I., Illianes J. L., j.w., s. 33-34; Encyklopedia Katolicka, t. 10, Lublin 2004, kol. 177-186; Zuberbier A. (red.), Słownik Teologiczny, t. 1, Katowice 1985, s. 264-266.

<sup>55</sup> Na Wschodzie równoległe mówiono o adoracji latrycznej w odniesieniu do Boga i o adoracji czci w odniesieniu do świętych i ich obrazów. Zaistniałe rozbieżności w interpretacji tych słów, legły później u podstaw sporu zwanego ikonoklazmem, który pomimo orzeczeń Soboru Nicejskiego II (787 r.) zezwalających na kult obrazów, wygasł dopiero w X wieku. Por. Breviarium Fidei, VII, 637, s. 520-523; Saranyana, Illianes, j. w., s. 34-35.

Jezusa Chrystusa, wyznaczoną na 1 listopada Uroczystość Wszystkich Świętych ku czci zarówno nieznanym, jak i znanych, którzy zostali wyniesieni na ołtarze ustanowił w 935 r. papież Jan XI, a kalendarz Świętych zbliżony do kalendarza sprzed reformy Soboru Watykańskiego II, zawierający wspomnienia wielkich Ojców Kościoła, fundatorów opactw i współczesnych Świętych istniał już w XII wieku. W wiekach XIII i XIV nastąpił dalszy rozwój i modernizacja kalendarza, który za sprawą zakonów żebrzących nabrał charakteru powszechnego i rozszerzył się na cały Kościół.

Dzięki postanowieniom papieża Urbana VIII, zawartym w dekrete z 13 marca 1625 roku oraz w konstytucji apostolskiej *Caelestis Hierusalem cives* z 5 lipca 1634 roku, na mocy których pozwolono na pozostawienie kultu publicznego w odniesieniu do tych zmarłych, którzy odbierali cześć jako święci „od niepamiętnych czasów”, bądź czczeni są za wiedzą i tolerancją Stolicy Apostolskiej lub miejscowych ordynariuszy, z zastrzeżeniem jednak, że kult ten musiał sięgać swym początkiem przynajmniej 100 lat przed wydaniem konstytucji *Caelestis Hierusalem cives*, a więc przed rok 1534, który był przez papieża Urbana VIII uważany za „niepamiętny”<sup>56</sup>.

Sobór Watykański II, dążąc do dalszego uporządkowania i przede wszystkim ograniczenia liczby wspomnień Świętych w kalendarzu Kościoła powszechnego, pragnął pobożność wiernych „wiązać przede wszystkim ze świętami Pańskimi, przez które w ciągu roku obchodzone się misteria zbawienia, toteż okresy roku kościelnego zaczęły mieć należne im pierwszeństwo przed uroczystościami Świętych”<sup>57</sup>. Współcześnie więc, Kościół oddaje cześć świętym w różnym stopniu w zależności od liturgicznej rangi uroczystości, święta, wspomnienia obowiązkowego, czy też wspomnienia dowolnego, stawiając wyraźnie na pierwszym miejscu Matkę Bożą, a na drugim św. Józefa i św. Jana Chrzciciela. Następnie wyróżnia się Apostołów, wśród których miejsce uprzywilejowane mają św. Piotr i św. Paweł<sup>58</sup>. Najwięcej jest świętych lokalnych, którzy odbierają szczególną cześć w swoich rodzimych zakonach, krajach pochodzenia czy też w diecezjach, gdzie byli znani, o czym świadczy choćby *Martyrologium Hieronimianum* z połowy VI wieku, gdzie zamieszczono imiona Świętych Rzymu oraz Kościołów Italii, Afryki i Galii, czy też *Sakramentarz Gelazjański* z VIII wieku, w którym umieszczono uporządkowany kalendarz Świętych, zawierający m. in. święta Apostołów i wspomnienia czterech wielkich Doktorów Kościoła Zachodniego<sup>59</sup>. Ich imiona pewnie byłyby dziś nieznanymi, gdyby nie skrupulatnie tworzone przez wieki martyrologia oraz spisy, ukazujące świętych, jako przyjaciół Boga, którym oddawano cześć. Przy czym cześć ta nie jest najwyższa i bezpośrednia, ale pośrednia i względna. Kościół czci bowiem świętych ze względu na Pana Boga, jako wyznawców Jezusa Chrystusa, którzy szli przez życie heroicznie drogą wiary, a znajdując się dziś wśród zbawionych mogą wstawiać się skutecznie za potrzebującymi do Boga<sup>60</sup>. Fakt, że wierni potrzebne łaski otrzymują, przemawia za tym, że taka jest właśnie ekonomia i wola Boża, żeby przykład jaki dają swoim życiem święci, pociągał wszystkich ochrzczonych przez Chrystusa do Ojca, a przez ich zasługi wypraszał dobrodziejstwa Boże<sup>61</sup>. Toteż z upływem czasu Kościół ubogacił kult świętych układając specjalne modlitwy i pieśni ku ich czci, rzeźbiąc i malując ich wizerunki z atrybutami na obrazach, fundując ku ich czci świątynie i ołtarze oraz otaczając szczególną opieką ich szczątki doczesne, co znalazło swój punkt kulminacyjny w przenoszeniu relikwii świętych z cmentarzy do kaplic i kościołów.

14 II 1969 roku Listem apostolskim *Mysterii paschalis* papież Paweł VI promulgował przepisy dotyczące roku liturgicznego i nowego kalendarza. Przyjęto też zasadę, że Święci o znaczeniu powszechnym są czczeni w całym Kościele, inni zaś odbierają cześć w Kościołach lokalnych<sup>62</sup>. W tym samym - 1969 roku została wprowadzona reforma kalendarza liturgicznego oraz reforma akomodacyjna kalendarza Kościoła w Polsce, która została zatwierdzona przez Plenarną Konferencję Episkopatu Polski dnia 16 X 1974 roku.

Obecne prawo kanonizacyjne, ogłoszone w 1983 r. w Konstytucji Apostolskiej „*Divinus perfectionis Magister*” przez papieża Jana Pawła II, zostało na nowo uporządkowane i uproszczone tak, aby odpowiadało aktualnym wymogom teologii, prawa i krytyki historycznej<sup>63</sup>. Tajemnica

<sup>56</sup> H. Misztal, Prawo Kanonizacyjne. Instytucje prawa materialnego. Zarys historii. Procedura, Lublin 2003, s. 113-115.

<sup>57</sup> Konstytucja o liturgii świętej „*Sacrosanctum Concilium*” (KL), nr 108.

<sup>58</sup> W. Zaleski, j. w., s. 685.

<sup>59</sup> Zuberbier A., j.w., s. 298.

<sup>60</sup> Tamże, s. 297.

<sup>61</sup> Por. KL 104; W. Zaleski, j. w., s. 684.

<sup>62</sup> W. Zaleski, j. w., s. 687.

<sup>63</sup> H. Misztal, Prawo Kanonizacyjne. Instytucje prawa materialnego, zarys historii, procedura, Lublin 2003, s. 16. W naszym

Świętych Obcowania, do której nawiązuje uroczystość Wszystkich Świętych, ma więc za zadanie przypominać w perspektywie eschatologicznej o tym, że jesteśmy jedną rodziną Bożą, której nawet śmierć nie może rozłączyć. Ci, którzy odeszli z tego świata i cieszą się chwałą wieczną, pokazują współcześnie żyjącym, jakimi drogami mogą kroczyć, by znaleźć się w ich gronie. I choć dla przeciętnego człowieka, Święci pozostają głównie znakami i świadkami wiary oraz życia zgodnego z Ewangelią, to w rozumieniu Księgi Powtórzonego Prawa ich postępowanie obejmuje i obejmować musiało nie tylko życie religijne rozumiane jako uczestnictwo we Mszach Świętych i modlitwach, lecz również życie moralne każdego dnia - ich stosunek do ubogich, wdów, niepełnosprawnych, starych, sierot i cudzoziemców. O tym też powinno się pamiętać celebrując uroczystość Wszystkich Świętych, ponieważ taki właśnie głęboki duchowy w nauczaniu Kościoła winien być przekaz tego dnia.

## 5. 1 listopada w tradycjach ludowych

Tak jak pojmowanie świętości wśród prostego ludu odbiegało od zakorzenionej w biblii interpretacji teologicznej, tak i obchodzenie uroczystości Wszystkich Świętych odbiegało od duchowej radości nastawionej na świętowanie „narodzin dla nieba” i kontemplowania zagadnień eschatologicznych wynikających z nauczania Kościoła. Jak zauważa etnograf, dr Barbara Ogrodowska w polskiej tradycji ludowej uroczystość Wszystkich Świętych miała i ma nadal charakter zaduszny<sup>64</sup>. Przy czym, jak napisał Stefan Kwiatkowski w „Średniowiecznych dziejach Europy” za każdym razem, kiedy „warunki dyktowała prosta, nieuczona pobożność, opierająca się na żarliwości i powołująca się na bezpośrednie doświadczenie sacrum”, dogmatyka schodziła na plan dalszy, a emocjonalność woli i wiary brały górę nad rozumem<sup>65</sup>. Konsekwencją takiego stanu rzeczy były zazwyczaj kultywowane przez prosty lud praktyki zacierające granice między przesadami, magicznymi obrzędami i prawdziwą, żywą wiarą. Jak wynika z opracowań etnograficznych, niektóre powtarzane cyklicznie obrzędy były przejawem manizmu<sup>66</sup>, czyli kultu przodków przywołującego opiekunów wspólnot rodowych, którzy dzięki danej im w zaświatach nadprzyrodzonej wiedzy i mocy mieli nieustannie wpływać na losy ludzi żyjących, doświadczając jednakże tak jak za życia głodu, pragnienia, zimna, bólu i zmęczenia. W całej Polsce wierzone, że w listopadowe kościelne święta zmarłych, zwolnione z czyśćca dusze powracają na ziemię, błakając się po rozstajnych drogach i cmentarzach, przychodzą na miejsce swego ziemskiego bytowania i stamtąd wołają o pomoc, modlitwę i ofiary<sup>67</sup>. Według wierzeń ludowych 1 i 2 listopada, po zapadnięciu zmroku, dusze zmarłych dawały znać o swojej obecności stukaniem, skrzypieniem podłóg i sprzętów, szumem wiatru w kominie, iskrami sypiącymi się nad paleniskiem, czy też pozostawionym ledwie widocznym odciskiem dłoni lub stopy na piasku albo popiele rozsypanym na podłodze. Z tego powodu zakazane było przędzenie, tkanie, szycie, tarcie lnu, rąbanie drewna, cięcie sieczki, a także bielienie mieszkań, które wedle wierzeń, przez zachłapanie szczeliny w ścianie, narażało duszę na uwięzienie w ścianie<sup>68</sup>. Podobnie jak na Kaszubach, tak i na Warmii, Mazurach oraz Ziemi Dobrzyńskiej zakazane było wylewanie wody i pomyj przed dom, zanim nie wypowiedziało się ochronnej formułki: „Uciekajcie wszystkie dusze, bo ja wodę wylać muszę”<sup>69</sup>.

Znieważeni i zapomniani zmarli, a dokładniej ich dusze, wedle wierzeń ludowych miały też wyrządzać ludziom dotkliwe szkody: straszyć, nękać, sprowadzać nieszczęścia z przedwczesną śmiercią włącznie. Przez obrzędy i ofiary zaduszne żyjący „zaspokajali” więc potrzeby i pragnienia zmarłych, licząc iż w ten właśnie sposób pozyskają ich przychyłność, pomoc i opiekę<sup>70</sup>. Jeszcze w XIX wieku na wschodnich rubieżach Polski odprawiano uroczystości ofiarne z przywoływaniem zmarłych, zwane *pominkami*,

---

kraju ukazało się też kilka innych publikacji komentujących i interpretujących zmiany w prawie kanonizacyjnym, których dokonano za pontyfikatu Jana Pawła II. Zob. Misztal H., Biegli w postępowaniu kanonizacyjnym, Lublin 1985; Prawo kanonizacyjne, t. 6, Komentarz do konstytucji apostolskiej „*Divinus perfectionis magister*”, Lublin 1987 ; Prawo kanonizacyjne według ustawodawstwa Jana Pawła II, Lublin-Sandomierz 1997.

<sup>64</sup> B. Ogrodowska, j.w., s. 256.

<sup>65</sup> S. Kwiatkowski, Średniowieczne dzieje Europy, Warszawa 2006, s. 425-426.

<sup>66</sup> Nazwa „manizm” pochodzi od łacińskiego słowa „manes” oznaczającego „zmarłych przodków”.

<sup>67</sup> Encyklopedia Katolicka, t. 4, j. w., kol. 595.

<sup>68</sup> Por. W. Klinger, j. w., s. 71; Encyklopedia Katolicka, j. w., kol. 595.

<sup>69</sup> Tamże.

<sup>70</sup> Por. J. Szczyпка, Kalendarz Polski, Warszawa 1979, s. 273; W. Zaleski, Święci na każdy dzień, Warszawa 1997, s. 685; B. Ogrodowska, j. w., s. 258.

*dziadami* albo *diedami*, co stanowiło żywy relikw archaicznych praktyk zadusznyc i odwiecznego kultu przodków oraz nawiązywało do pogrzebowych styp<sup>71</sup>. Obyczaj ugaszczania dziadów kościelnych, praktykowany był w całej Polsce jeszcze w pierwszych dziesięcioleciach XX wieku<sup>72</sup>. Wiązało się to z powszechną wiarą, że modlitwa ludzi utrzymujących się z jałmużny, a żyjących „chlebem Pana-jesusowym” ma posłuchanie u Boga<sup>73</sup>.

Wierzono także, że postać dziada-pątnika<sup>74</sup> może przybrać zmarły przodek z bliższej bądź dalszej rodziny, co sprawiło, że tym chętniej przed listopadowym świętem, we wszystkich domach pieczono chleby i bułki, gotowano pierogi, groch i kapustę, a na wschodnich ziemiach polskich przygotowywano kutię, aby 1 i 2 listopada móc zanieść dziadom kościelnym węzełki z jedzeniem oraz jałmużnę pod kościoły i na cmentarze, prosząc ich w zamian o modlitwę za zmarłych i wspomnienie ich imion podczas pacierza<sup>75</sup>. Przy czym jadło i pieniądze dzielono na tyle części, ilu zmarłych było w rodzinie. Księża próbowali zwalczać zwyczaj ugaszczania dziadów na dziedzińcach kościelnych i cmentarzach jako przejaw pogańskich praktyk zadusznyc oraz dlatego, że ludzie ci, często pochodzący z marginesu społecznego, wszczynali kłótnie i bójki o datki, a hałaśliwie domagając się jałmużny zakłócali powagę uświęconych miejsc i obrzędów kościelnych<sup>76</sup>. Jednocześnie kapłani starali się nakłonić wiernych, aby pieniądze i pożywienie dla ubogich, pozostawiano w wyznaczonych do tego miejscach w kościele, co dawało im możliwość udzielania pomocy ludziom autentycznie potrzebującym, a nie oszustom i naciągaczom.

Za przeżytek dawnych uczt cmentarnych uznać też można znany w południowo-wschodniej Polsce zwyczaj przynoszenia na cmentarze i pozostawiania na mogiłach małych chlebków pieczonych specjalnie dla dusz zwanych bochniaczkami oraz garnków z jedzeniem, co nawiązywało do starych obrzędów ugaszczania zmarłych<sup>77</sup>. Obyczaj ten, w przeszłości praktykowany był we wszystkich regionach Polski, ale najdłużej zachował się na kresach wschodnich, gdzie dla zmarłych dusz pozostawiano na noc garnki z jadłem na kominie, chleb i nóż oraz resztki jedzenia na stole lub oknie, wierząc, że w tym szczególnym czasie dusze mogą wracać na świat, aby się ogrzać i pożywić<sup>78</sup>. Duchowieństwo przeciwdziało tym praktykom, ukierunkowując wiernych bardziej na uczynki miłosierdzia „co do ciała” bardziej na potrzebujących, ale żyjących braci w wierze, a „co do ducha” na specjalne modlitwy i msze za zmarłych. Ostatecznie więc potrawy, które początkowo przeznaczone były dla duchów, zaczęto ofiarowywać ubogim jako jałmużnę, choć współcześnie zwyczaj ten kultywują jeszcze Cyganie polscy, którzy 1 i 2 listopada przynoszą jedzenie na cmentarze i biesiadują na grobach swych bliskich

---

<sup>71</sup> Stypa, zwana też lokalnie na wschodnich kresach Polski „Umerlinami”, a na Ziemi Sądeckiej „Pogrzebinami”, znana na Warmii jako „Cerm” (od niemieckiego słowa „Zärm”) i „Pogrobki”, na Kurpiach jako „Boży obiad”, a na Kaszubach i Śląsku jako „przepijanie skórki” i „konsolacja” (od łacińskiego słowa „Consolatio” oznaczającego „pocieszenie”) to obrzędowa uczta pogrzebowa ku czci zmarłego, która odbywała się dawniej przed pogrzebem, przy zwłokach lub po pogrzebie oraz w rocznicę śmierci. W północnych regionach Polski dość długo zachowywały się relikw archaicznych obrzędów karmienia dusz i wyposażania zmarłego w jadło na długą drogę w zaświaty: stoły po stypie pozostawiano nie uprzątnięte, a o północy węzełki z resztkami potraw i chlebem wynoszono na rozstajne drogi. W czasach obecnych tradycyjna stypa zmieniła się w przyjęcie wyprawiane dla obecnych na pogrzebie krewnych, przyjaciół, a zwłaszcza dla rodziny przyjeżdżającej z odległych miejscowości. Por. A. Szyfer, *Zwyczaje, obrzędy i wierzenia Mazurów i Warmiaków*, Olsztyn 1968, s. 95; B. Ogródowska, j. w., s. 198-199.

<sup>72</sup> B. Ogródowska, j. w., s. 49-51.

<sup>73</sup> Tamże.

<sup>74</sup> Dziady kościelne, zwane też „kalwaryjskimi” lub „częstochowskimi”, to znane w całej Polsce do niedawna osoby wędrownych żebraków-pątników, którzy często rekrutowali się z przestępczego świata, złodziei, oszustów i włóczęgów. Zdarzało się, że tworzyli oni grupy kierowane przez wybieranych „dziadowskich” wójtów, wędrując zwłaszcza w dni odpustów od miejscowości do miejscowości „po proszonym”. Chcąc wzbudzić litość i skłonić przechodniów do hojnych datków, obnażali kalekie kończyny, ciało pokryte ranami i wrzodami, często dodatkowo symulując choroby psychiczne, kalectwo lub ślepotę. Wzywali przy tym głośno Boga i świętych Pańskich, obiecując modlitwę w intencjach ofiarodawców i zmarłych z ich rodzin. Por. B. Ogródowska, j. w., s. 49-50.

<sup>75</sup> Por. W. Klinger, *Obrzędowość ludowa Bożego Narodzenia. Jej początek i znaczenie pierwotne*, Poznań 1926, s. 72; B. Ogródowska, j. w., s. 49-51.

<sup>76</sup> Jeszcze na początku XX wieku na Podlasiu i Mazowszu nadnarwiańskim przynoszono do kościoła, oprócz datków dla ubogich, także ofiary w formie pieniędzy i żywności dla księży oraz służby kościelnej. Przy czym zwyczajowym gościńcem dla księdza w święto zmarłych była barania łopatka. Por. J. S. Bystron, *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce*, t. 2, Wiek XVI-XVIII, Warszawa 1960, s. 118; B. Ogródowska, j. w., s. 50-51.

<sup>77</sup> Encyklopedia Katolicka, t. 4, j. w., kol. 595.

<sup>78</sup> J. Szczypka, j. w., s. 273; Encyklopedia Katolicka, t. 4, j. w., kol. 595.

wspominając ich życie i dokonania<sup>79</sup>.

W ludowych obrzędach i tradycjach zadusznych ważną rolę odgrywał też ogień. W noc zaduszną na rozstajnych drogach i cmentarzach rozpalano ogniska, które podtrzymywano aż do brzasku, aby błakające się po ziemi dusze mogły przy nich odpocząć i ogrzać się. Największe ogniska rozpalano na mogiłach ludzi zmarłych śmiercią gwałtowną, a przede wszystkim na grobach samobójców zwanych „zabitnikami”, których niegdyś grzebano poza ogrodzeniem cmentarnym wierząc, że palone nocą ognie ochronią ludzi przed złymi duchami<sup>80</sup>. Na Podhalu pozostawiano też na noc zapalone świece, kaganki i lampy, które ustawiano na stole, oknie lub domowym ołtarzyku, przy którym wszyscy domownicy czekali na przybycie dusz, modląc się i przywołując zmarłych ze swoich rodzin po imieniu. Na ławie stawiano miskę z wodą i wieszano ręcznik, aby goście z zaświatów mogli obmyć się po swej długiej podróży. Pozostawiano też uchylone na noc drzwi i furtki, a progi wysprzątanych na tę okazję domostw skrapiono wodą święconą, aby przestąpić je mogły tylko duchy bogobojne i życzliwe ludziom<sup>81</sup>.

Przytoczone tu obrzędy ludowe, zdaniem zmarłego w 2002 r. filozofa i historyka religii Józefa Kellera pokazują jak: „W roku kościelnym splata się kościelne prawo kultowe z ludowym stosunkiem do sił nadprzyrodzonych. Obok urzędowej liturgii kościelnej bowiem istnieją specyficzne obyczaje ludowe, czyli swoista „liturgia ludowa”, która w plastycznej formie wyraża wydarzenia roku kościelnego. Obyczaje te przetrwały z dawnych wierzeń i praktyk przedchrześcijańskich, ale w ciągu wieków splotły się z tradycją chrześcijańską. Współcześnie przejawiają one coraz wyraźniej tendencję do wyodrębniania się od religii, stają się po prostu stopniowo po prostu obyczajami świeckimi, choć jeszcze zachowują związek z pewnymi świętami roku kościelnego”<sup>82</sup>. Szczególnym przykładem takich praktyk jest coraz bardziej powszechny wśród dzieci i młodzieży „Halloween”, który próbuje się propagować w ostatnich latach, jako niewinną zabawę, nie informując o rzeczywistych korzeniach i celach powtarzanych co roku obrzędów.

W swoich początkach wywodzący się z celtyckiego obrządku Samhain zwyczaj obchodzenia Halloween, związany był z odnoszącą się do świata zmarłych maskaradą, która obchodzona jest obecnie także w wielu krajach kultury chrześcijańskiej nocą 31 października, czyli przed Uroczystością Wszystkich Świętych<sup>83</sup>. Przy czym zabawa, która trwa nieraz całą noc kończy się niekiedy rankiem 1 listopada i łączy się z celtyckimi wierzeniami, że w noc wigilii Samhain duchy osób, które zmarły w trakcie minionego roku oraz tych, które się jeszcze nie narodziły, zstępowały na ziemię w poszukiwaniu żywych, by w nich zamieszkać przez okres następnego roku. Zgodnie ze swoją tradycją Celtowie gasili więc wszelkie ogniska, kaganki i pochodnie, aby ich domy wyglądały na zimne i niegościnnie, by w ten sposób zniechęcić duchy do ewentualnego zagnieźdżenia się w nowym miejscu. Jednocześnie poza domem wystawiali żywność dla duchów i ubierali się w stare, podarte ubrania udając brudnych włóczęgów, co miało w ich mniemaniu chronić przed opętaniem. W XIX wieku imigranci z Irlandii tradycję tę sprowadzili do Ameryki Północnej, gdzie podobnie jak w Irlandii w czasach pogańskich, ludzie przebierali się w kolorowe kostiumy wampirów, diabłów czy czarownic i odprowadzali duchy do granic miasta. W 1930 roku, pojawił się też zwyczaj „*cukierek albo psikus*” (*Trick or Treat*), który wywodzi się z pogańskich zabobonów, według których, aby nie rozzłościć złych duchów, powinno się przygotować na ten dzień wiele rarytasów<sup>84</sup>.

Za podstawowe symbole Halloween uważane są wydrążone i podświetlone od wewnątrz dynie z wyciętymi kształtami różnych postaci oraz imitacje ludzkich czaszek i szkieletów, co z kolei jest pozostałością po pogańskim zwyczaju rzeźbienia wizerunku demonów, których rolą było odstraszenie wszelakich nieszczęść. Warto tu dodać, że zarówno podświetlona dynia, jak i czaszki, którymi tak chętnie ozdabiane są domy podczas Halloween, w przeszłości były symbolami czcicieli szatana. Obrzędy te wiążą się więc w pewnym stopniu z okultyzmem, co może zniekształcać postrzeganie

<sup>79</sup> Por. J. S. Bystroń, *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce*, j.w., s. 69-70; B. Ogrodowska, j. w., s. 258-259.

<sup>80</sup> B. Ogrodowska, *Zwyczaje, obrzędy i tradycje w Polsce*, Warszawa 2001, s. 257-260.

<sup>81</sup> Tamże, s. 259.

<sup>82</sup> J. Keller, *Zwyczaje, obrzędy i symbole religijne w chrześcijaństwie*, j.w., s. 464-465.

<sup>83</sup> Samhain to najważniejsze celtyckie święto, którego nazwa oznacza koniec lata (*sam e fuin*). Było ono według kalendarza celtyckiego związane z zakończeniem żniw i roku, co świętowano w noc z 31 października na 1 listopada. Por. J. Jacobs, *Feses et célébrations. Petite histoire de nos coutumes et traditions*, Paris 2003, s. 70-71.

<sup>84</sup> Zob. Czy Halloween zagraża naszej duchowości?, Agata Ślusarczyk w rozmowie z jezuitą o. Andrzejem Posackim, 19 listopada 2008, w: <http://www.newsweek.pl/artykuly/sekcje/spoleczenstwo/czy-halloween-zagraza-naszej-duchowosci,7071,1>

prawdy o świecie nadprzyrodzonym i prowokować do niebezpiecznego ignorowania realizmu świata duchowego.

Obecnie w ramach obchodów Halloween nawet dorośli biorą udział w pochodach i zabawach odbywających się na ulicach miast<sup>85</sup>. Odbywają się też liczne imprezy kulturalne w klubach, teatrach i w kinach. Szkoły i przedszkola organizują z tej okazji dodatkowe atrakcje dla swoich wychowanków, którzy przychodzą do szkoły poprzebierani za straszne postaci z horrorów. Tak obchodzony Halloween daleki jest nie tylko od ideałów chrześcijańskich odnoszących się do kultu świętych, ale i od istniejących przedchrześcijańskich obrzędów zaduszných, które były właściwe dla kultury Słowian. Tym samym, także współcześnie następuje dalsza degradacja przesłania i wartości, które niesie za sobą uroczystość Wszystkich Świętych. Niejako na naszych oczach następuje po raz kolejny rozejście się nauczania Kościoła i obrzędów ludowych, które w swej wymowie dalekie są od treści poprzez które „Głosząc i wielbiąc świętość swoich synów i córek, Kościół oddawał najwyższą część Bogu samemu”<sup>86</sup>. Tym samym wspólnota ludzi ochrzczonych, która od początku istnienia Kościoła uważana była za „wybrane plemię, królewskie kapłaństwo, naród święty, lud Bogu na własność przeznaczony” (1 P 2, 9), posiadający w sobie źródło świętości Bożej, oddala się od swego pierwotnego przeznaczenia, zamykając w obrzędach ludowych jedynie wstawienniczy aspekt kultu świętych, który w dodatku przybiera często formę życzeniową. Dodatkowo specyfika polskiej tradycji ludowej spowodowała, że uroczystość Wszystkich Świętych poświęcać zaczęto wspomnianiu i modlitwom za dusze zmarłych, co tak naprawdę przesunęło „środek ciężkości” z radosnego świętowania „narodzin dla nieba” na dość smutne i melancholijne przeżywanie Dnia Zadusznego, czego wyrazem są żałobne, zaduszkowe procesje oraz tzw. wypominki z przywoływaniem imion i nazwisk zmarłych, które przyczyniają się do złagodzenia cierpień dusz czyścicowych<sup>87</sup>.

\*\*\*

W rozumieniu Kościoła kult świętych, a w szczególności poświęcony Wszystkim Świętym dzień 1 listopada, stanowi przykład uniwersalizmu i posiada znaczenie społeczne. Do świętości powołani są wszyscy ludzie „pochodzący ze wszystkich ras, wszystkich narodów, wszystkich epok, stanów, zawodów... Intelktualiści, mędrcy, władcy, badacze, pastuszkowie, żebracy, możni tego świata i proletariusze, rycerze i zakonnicy, starzy, młodzi, dzieci, dziewice, matki, żony, wdowy... Gdziekolwiek rośnie wiecznie zieleniące drzewo wiary – jak pisała Zofia Kossak - rodzą się święci, najpiękniejszy jego owoc”<sup>88</sup>.

Tak pojmowana „Świętość nie ogranicza się do siebie samej. Święci służyli Panu, służąc bliźniemu. Bóg stawał przed nimi w postaci każdego człowieka potrzebującego pomocy. Szli ku Niemu stąpając po ziemi. Byli wielkimi reformatorami, piętnującymi nadużycia i krzywdy społeczne. Błyskali w gąszczu współczesnych jak iskry wśród trzciny, zarażając innych świętością. To stara prawda, że żaden święty nie idzie do nieba sam. Dąży za nim liczny orszak dusz porwanych jego przykładem<sup>89</sup>. Nie jest to żaden wymyślony ideał, ale człowiek z krwi i kości, który tak jak każdy żyjący zmagał się z życiem, wybierając często nie tę najłatwiejszą, ale tę trudną drogę, która doprowadziła jego duszę do chwały nieba. Właśnie dlatego Kościół wspominając świętych przedstawia ich jako przykład życia chrześcijańskiego i wzór do naśladowania, mając na uwadze przede wszystkim eschatologiczny związek egzystowania przyszedłego z obecnym. Lud zaś, co może napełniać pewnym smutkiem, nazbyt często stara się ze świętymi nawiązywać kontakt niejako bezpośrednio, dokonując czynności podobnych do tych magicznych i symbolicznych rytuałów, jakich w starożytności dopuszczali się poganie nawiązując kontakt ze swymi bogami<sup>90</sup>. Zagubione przy okazji zostają wartości uniwersalne i duchowe, o których naucza Kościół. Pomiedzy kolorowymi zniczami, wiankami i wazonami trudno znaleźć miejsce i czas dla skołatanej pośpiechem duszy, nie mówiąc już o refleksji nad świętością i

<sup>85</sup> Tysiące ludzi w halloweenowej paradzie, Doniesienia PAP, 16. 12. 2008, w: [http://www.newsweek.pl/artykuly/sekcje/z\\_ostatniej\\_chwili/usa--tysiace-ludzi-w-halloweenowej-paradzie,30308,1](http://www.newsweek.pl/artykuly/sekcje/z_ostatniej_chwili/usa--tysiace-ludzi-w-halloweenowej-paradzie,30308,1) Por. J. Jacobs, Feses et célébrations. Petite historie de nos coutumes et traditions, Paris 2003, s. 70-71.

<sup>86</sup> Jan Paweł II, Tertio Millennio Adveniente, n. 37.

<sup>87</sup> Por. J. Usiadek, Rok liturgiczny w rodzinie. Tradycja i obrzędy, Olsztyn 1998; S. Hołownia, Kościół dla średnio zaawansowanych, Warszawa 2004, s. 201-202.

<sup>88</sup> Z. Kossak, Rok Polski. Obyczaj i wiara, Warszawa 1958, s. 145.

<sup>89</sup> Tamże, s. 146, 153.

<sup>90</sup> J. Keller, j. w., s. 437.

świętymi, którzy mają tego dnia swoje święto. Wielu przypomina sobie o nich dopiero w chwili nieszczęścia lub w potrzebie. Warto więc czasem przypomnieć i zwrócić uwagę na fakt, że Święci nie są po to, aby zaanektować ich wstawiennictwo na potrzebę chwili, nieraz niedorzeczną zachciankę, która sprowadzi niepowodzenie na drugiego człowieka. Takie „użytkowe” pojmowanie świętych i świętości prowadzi do wypaczenia istoty wiary, zatracenia szacunku do podmiotowości drugiego człowieka i w konsekwencji do laicyzacji społeczeństwa postrzegającego Kościół wyłącznie w kategoriach użyteczności doczesnej. Wierni pragnąc godnie przeżyć uroczystość Wszystkich Świętych, jeśli tylko może powinien brać udział w procesjach żałobnych na cmentarz, prosić kapłana o błogosławieństwo krzyży nagrobnych, nagrobków, zniczy i kwiatów, a przede wszystkim pamiętać, że dla każdej duszy zbawienną rzeczą jest modlić się do Boga, który zna swoje owce, i który pragnie, aby i one Go znały. Jednocześnie pragnąc nieść duszom czyścicowym skuteczną pomoc, wierni mają do dyspozycji rozliczne środki takie jak: odpusty, umartwienia, pokuty, modlitwy czy Komunię św. Każdego roku w dniach od 1 do 8 listopada raz na dzień dla jednej duszy w czyścicu cierpiącej można uzyskać odpust zupełny pod zwykłymi warunkami, za pobożne nawiedzenie cmentarza i odmówienie modlitwy za zmarłych. Ponadto wierni, którzy odwiedzą kościół albo kaplicę w celu przyścia z pomocą duszom zmarłym i odmówią modlitwy Ojcze nasz i Wierzę w Boga, w Dzień Zaduszny mogą uzyskać odpust zupełny pod zwykłymi warunkami<sup>91</sup>. Ponadto powszechne są także i dziś, Msze święte gregoriańskie, obejmujące 30 Mszy św. odprawianych przez 30 kolejnych dni. Po ich odprawieniu, jak naucza Kościół, Bóg uwalnia duszę z czyścica i wprowadza ją do chwały wiecznej. Tym samym, modląc się za zmarłych, żyjący niosą pomoc tym, którzy sobie pomoc już nie mogą. Świętych obcowanie, do którego nawiązuje uroczystość Wszystkich Świętych obejmuje bowiem i Kościół na ziemi, i zbawionych w niebie, i zmarłych pozostających w czyścicu. Wszyscy tworzą jedno Mistyczne Ciało Chrystusa, w którym wszystkie członki trwają ze sobą we wzajemnej łączności. Toteż czcimy świętych w niebie nie tylko, jako godne naśladowania wzory wiary, ale wzywamy też ich wstawiennictwa w trudnych życiowych sytuacjach<sup>92</sup>. Tak rozumiane świętych obcowanie obejmuje wiernych wszystkich ludów i czasów, ponieważ przez Jezusa Chrystusa w Duchu Świętym staliśmy się wszyscy wspólnotą, do której należą zarówno wierni żyjący współcześnie na ziemi, jak i usprawiedliwieni z wszystkich wieków.

## RÉSUMÉ

### Célébration de tous les saints

C'est petite histoire de coutumes et tradition polonaise une fête, célébrée le 1<sup>er</sup> novembre, au cours de laquelle sont honorés l'ensemble des saints reconnus par l'Église catholique romaine. Chaque année, la Toussaint célèbre Dieu et tous ses saints martyrs. Le premier novembre était en effet l'une des quatre grandes fêtes des nations païennes du nord de l'Europe, la Saint-Sylvestre celtique, le dernier jour de l'année, suivi du jour de l'an : Samhain – qu' est devenu Halloween.

Cette fête religieuse fut créée au début du VII<sup>ème</sup> siècle (13 mai 608) par le pape Boniface IV, qui dédia le Panthéon de Rome à la Vierge Marie et à tous les saints martyrs. Le pape Grégoire IV transféra La Toussaint au 1<sup>er</sup> novembre, en l'étendant à tous les saints.

La Toussaint est traditionnellement un moment où les Polonais se rendent dans les cimetières où sont enterrés leurs proches pour se recueillir. -On nettoie les tombes, on achète les bougies, les chrysanthèmes. On allume une bougie sur la tombe d'un personnage connu - ou peut-être sur une tombe oubliée ... C'est un moment de réflexion sur le sens de la vie, sur le passé, le présent et l'avenir.

<sup>91</sup> Odpust ten można zyskać od południa dnia poprzedniego aż do północy z 2 na 3 listopada. Por. Jan Usiadek, Rok liturgiczny w rodzinie. Tradycja i obrzędy, Olsztyn 1998. Por. S. Hołownia, Kościół dla średnio zaawansowanych, Warszawa 2004, s. 132-135.

<sup>92</sup>Por. H. Denzinger, Enchiridion Symbolorum (Wykaz doktrynalnych wypowiedzi Kościoła), Kompendium der Glaubensbekenntnisse und kirchlichen Lehrentscheidungen, Freiburg - Basel - Wien 2005, nr 1821; J. Neuner, H. Roos, Der Glaube der Kirche in den Urkunden der Lehrverkündigung, oprac. K. Rahner, K. H. Weger, Regensburg 1992, nr 474.